Nr. 20. Wtorek 26. Stycznia 1864. Rok III.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi arkusz codziennie wyjąwszy dnie następujące po niedzieli i święcie uroczystem, w które wychodzi **nadzwyczajny dodatek.**

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa od dnia 8. stycznia przy Wałowej ulicy, naprzeciw dawniejszego gimnazjum bernadyńskiego, w domu pod l. 285 m.

Przedpłata

kwartalna w miejscu . . . 3 złr. 60 cnt.
miesięczna „ . . . . 1 „ 25 „
kwartalna z przesełką poczt. 4 „ 50 „

Numer pojedyńczy 8 cnt.

Inseraty od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

☛ Dodatki półarkuszowe, które wydawnictwo Gazety Narodowej do każdego Numeru, wychodzącego w niedzielę lub święto osobno rozsela, kosztują rocznie, sam papier, druk i marki pocztowe, przeszło trzy tysiące reńskich. Nie mogąc z ogólnej prenumeraty tego wydatku pokryć, musimy go rozłożyć na prenumeratę. Na każdego prenumeranta przypadnie na przyszłość w miejscu 5 centów miesięcznie; na prowincji z powodu opłaty przesełki pocztowej miesięcznie 10 centów.

Przedpłata miejscowa miesięcznie od 1. lutego zacząwszy **1 złr. 30 cnt.**

Przedpłata pocztowa od 1. lutego do końca marca . . **3 złr. 20 cnt.**

Powszechne niedowierzanie.

Sprawa niemiecko-duńska wikła się coraz **mocniej**. Dokąd ostatecznie zaprowadzi, **nikt** teraz nie wie, a nawet zapewne i gabinety, głównie w niej udział biorące. Charakterystyczną cechą obecnej sytuacji politycznej jest, iż nikt nikomu nie wierzy. Jedni podejrzywają u drugich ukryte cele. To co piszą gabinety i mówią ministrowie, niezawodnie nie wyraża prawdziwej lub zupełnej ich myśli. Reprezentacje więc narodowe z nieufnością patrzą na rozwój rzeczy. Austrjacki minister oświadcza, iż Austrja wraz z Prusami wzięły w ręce swe sprawę duńsko-niemiecką, aby uniknąć wojny europejskiej. Pruski zaś minister zaręcza w Izbie, iż Prusy wcale nie myślą prowadzić wojny pozornej lecz istotną, że nie myślą zajmować księztw, aby je oddać w ręce Danii. Lecz właśnie to sprowadziłoby wojnę europejską! Minister stanu p. Schmerling potępia w wydziale finansowym politykę wewnętrzną pana Bismarka, nazywa ją błędną, spaczoną, a jednak Austrja idzie w przymierzu z Prusami, bo jak dowodzi pan minister, mocarstwa, trzymające się nawet wprost odmiennej polityki wewnętrznej, mogą na zewnątrz iść ręka w rękę! Pan baron Biegeleben w imieniu ministerstwa oświadcza, iż Austrja nie może dopuścić, aby jakąkolwiek kwestję w Europie traktowano jako sprawę narodowości, a równocześnie depesze austrjackie i pruskie do państw mniejszych, traktujących sprawę księztw jako narodową, wysunwają myśl, iż Austrja i Prusy, chociaż we własne ręce wzięły spór z Danią, jednakowoż w porozumieniu z niemi postępować w nim będą! Bundestag zezwala na przemarsz wojsk austrjacko-pruskich przez Holsztyn, zezwala na usunięcie się dywizyj pruskiej i austrjackiej z rezerwy wojsk egzekucyjnych bundestagu, a chociaż tym sposobem wojska egzekucyjne saskie i hanowerskie, zasłonięte armią prusko-austrjacką nad Ejderą, stają się same rezerwą, jednakowoż bundestag niedowierza zaręczeniom hr. Rechberga i p. Bismarka, więc wysyła kontyngent nowy z Rzeszy jako nową rezerwę. Pruska Izba niedowierza Bismarkowi głównie z powodu przymierza jego z Austrją, a wiedeńska Izba niedowierza hr. Rechbergowi głównie z powodu przymierza jego z Bismarkiem.

Prusy i Austrja spiesznie biorąc spór duński w swe ręce, liczyły na Danię, iż skoro dadzą jej rękojmię utrzymania traktatu londyńskiego co do terytorjalnych granic, Dania przyjmie ultimatum, cofnie ustawę listopadową i rzecz pokojowo się załatwi. Lecz gdy Dania chce zwołać pierwej sejm duńsko-szlezwicki i jemu zniesienie czy zmiany ustawy listopadowej przedłożyć, to gabinety wiedeński i berliński poczynają jej niedowierzać i podejrzywają ją, iż tym sposobem usiłuje przewlec sprawę, i wyczekiwać zawikłań w Europie, któreby Danii przysporzyły sprzymierzeńców.

Również Dania z swej strony nie dowierza Austrji i Prusom i przypuszcza że jak pod groźbą egzekucji żądano cofnięcia patentu marcowego dla Holsztynu, a potem wojska niemieckie zajęły Holsztyn, pomimo cofnięcia tego patentu, tak i Austrja i Prusy działają w porozumieniu z bundestagiem i pomimo zniesienia ustawy listopadowej, gotowe zająć Szlezwik i z niego nie wyjdą, dopokąd Dania nie zrzeknie się Holsztynu i części niemieckiej Szlezwiku.

I Anglia działała w porozumieniu z Austrją i Prusami aby powstrzymać bundestag w zamierzonem zajęciu lub zdobyciu księztw na Danii. Z jej to porozumieniem Austrja i Prusy wzięły w swe ręce spór duński, lecz już po pierwszych krokach gabinetów austrjackiego i pruskiego, po postawieniu somacji w Kopenhadze i zbliżeniu się do bundestagu, Anglia poczyna niedowierzać, i radaby się zbliżyć do Francji, aby ocalić Danię.

Francja w sporze duńsko-niemieckim zajęła odrębne stanowisko, z powodu iż niedowierza ani Austrji ani Prusom ani bundestagowi i mniejszym państwom niemieckim, ani Danii. Prusy i Austrję podejrzywa iż sprawa duńska jest dla nich pozorem do osadzenia się na północy Niemiec, jako na prawem skrzydle koalicji w możliwej wojnie na wiosnę. Bundestag i książąt niemieckich podejrzywa iż w stanowczej chwili mogą się przechylić na stronę Austrji i Prus. Danii niedowierza, mniemając, że przyciśniona od Anglii, w ostatniej chwili gotowa poczynić Niemcom ustępstwa i razem z niemi obrócić się przeciw Francji. Z powodu tej niewiary wszystkie kroki gabinetu francuzkiego w tej sprawie tak są stawiane, iż nie przechylają się stanowczo ani na stronę ligi niemieckiej, ani na stronę Danii, ani na stronę Anglii, Austrji lub Prus.

Tak to w sprawie duńsko-niemieckiej widzimy wszędzie niedowierzanie powszechne. Każde z państw ma w niej wytknięty cel osobny, który starannie ukrywa. Więc wszystkie się obawiają wzajemnego podejścia. Lecz to niedowierzanie i te obawy wywierają ten skutek na bieg sprawy, iż każda strona usuwa się od pierwszego stanowczego kroku, od pierwszego strzału wojennego. Austrja, Prusy, Dania, Związek niemiecki, Anglia i Francja przybrały wyczekującą, przewlekającą politykę w nadziei iż tymczasem przeciwnicy będą zniewoleni odsłonić prawdziwe swe zamiary. Nawet reprezentacje narodowe jęły się były tego systemu, a Izba pruska dwa miesiące przewlekała uchwałę kredytu holsztyńskiego, spodziewając się, iż tymczasem odsłonić się będzie musiała polityka Bismarka.

Jestto sytuacja naprężona. Najczęściej takiej sytuacji czyni koniec jakiś wypadek nieprzewidziany. Szekspir wyczekującego i wahającego się Hamleta potrącił do czynu chrząknięciem ukrytego za firanką Poloniusa. Otóż i w Niemczech może czy rozwiązanie Izby pruskiej, czy zwołanie parlamentu do Norymbergi, czy sformowanie armii dla Augustenburga, czy uchwała niemieckiego komitetu centralnego — być owem chrząknięciem Poloniusa, które wszystkich z wyczekującej roli wyprowadzi.

Przegląd polityczny.

Austrja. Komisja mieszana, wysadzona dla wyrównania różnic budżetowych, zachodzących w uchwałach Izby posłów a Izby panów, na sobotniem posiedzeniu dotknęła kilku nieznacznych punktów w tym względzie. W jednej tylko rzeczy (o podwyższenie pensji dla jednego urzędnika biurowego Izby panów) ustąpili reprezentanci Izby posłów. Sprawa podwyższenia pensji dla urzędników sądowych przy mieszanych urzędach powiatowych, została jak była. Reprezentanci Izby posłów obstawali przy uchwale podwyżki, reprezentanci zaś Izby panów sprzeciwiali się jej. Pierwsi wnieśli z tego powodu do protokołu zastrzeżenie, i znowu Izby będą rozstrzygać. Inne drobnostki pozostawiono w zawieszeniu. Ważniejsze różnice przyjdą dopiero później pod dyskusję. Tym razem w gronie posłów, przeznaczonych do komisji ze strony Izby deputowanych, znajduje się p. Hopfen, który w razie ważenia się głosów, przechodzi do obozu panów, Zeszłego roku partyzantem tego rodzaju był p. Mühlfeld, mianowicie w sprawie noweli karnej i ustawy prasowej.

W marcu ma przybyć druga do Miramare deputacja meksykańska, i przywiezie ze sobą rezultat głosowania powszechnego, poczem arcyksiążę Maksymilian puści się w podróż na Atlantyk. N. Pan miał dać już ostateczne swe przyzwolenie do przedsięwzięcia tego, które arcyksiążę uważa za rzecz całkiem osobistą i nie tykającą w niczem państwa austrjackiego. Dwór w Miramare miał porobić układy korzystne z Francją, Anglią i z prezydentem Stanów amerykańskich Lincolnem.

Do Wiednia przywieziono w sobotę znowu z Krakowa transport mniemanych powstańców, i odstawiono z dworca kolei do więzienia policyjnego, zkąd pójdą zapewne dalej. Mieli to być po większej części Włosi, bardzo porządnie poubierani.

We wszystkich znaczniejszych miastach węgierskich potworzyły się stowarzyszenia ku rozdzielaniu chleba i gorącej strawy dla mnóstwa zgłodniałych, którzy nadaremnie czekają dotąd na likwidację owych milionów, które Rada państwa w swym patrjotyzmie uchwaliła jeszcze przed 5 miesiącami. Z Zagrzebia nadchodzą również sumy, a listy, wystosowywane przy tej sposobności do komitetów węgierskich, świadczą o serdecznem braterstwie, jakiem Chorwaci tchną teraz dla Madiarów, choć niegdyś byli ich wrogami najzaciętszemi.

W Koloswarze (na Siedmiogrodzie) gubernator fmp. hr. Creneville zakazał jurystom wyprawienia zwykłego balu, którego dochód przeznaczony na wsparcie akademików, a to z tej przyczyny, że komitet balowy wzbraniał się zaprosić oficerów na bal.

Z Gracu (w Styrji) donosi korespondent *Wanderera*, że włościanie tamtejsi krytykują tak politykę niemiecką rządu austrjackiego, iż hr. Rechberg, chociaż popierany przez Schmerlinga, byłby w prawdziwym kłopocie, bronić jej przed argumentami rozumu chłopskiego. „Reakcji — powiada korespondent — nie obawiamy się z tej prostej przyczyny, ponieważ nie mamy do stracenia zbyt wiele nabytków i dóbr konstytucyjnych. Bez nowych dodatków podatkowych chętnieby się wszyscy obeszli, a utratę drugiej zdobyczy konstytucyjnej — ustawy drukowej — znieślibyśmy łatwo. Gdyby głos poczciwej opozycji był słuchany, daleko korzystniej byłyby rzeczy stały.“

W końcu winniśmy zapisać charakterystyczny fakt do kampanii, na którą się obecnie zanosi w Szlezwiku. Pomiędzy wielkiem mnóstwem datków na cieplejszą dla żołnierzy austrjackich odzież, pomiędzy kaftanikami, szkarpetkami, kalesonami wełnianemi i tp. ofiarował ks. Wincenty Auersperg i jego małżonka także 36 szlafmyc", a raczej „czepków nocnych“ (Schlafhauben.)

O rozprawach w wydziale finansowym Izby niższej nad pożyczką holsztyńską przyniosły wczorajsze dzienniki wiedeńskie zajmujące szczegóły, które świadczą o zaciętości, na jaką ministerstwo hr. Rechberga napotkało w gronie samychże ministerjałów. Rząd spodziewając się zapewne gorącej opozycji, stanął prawie w komplecie. Pp. Schmerling, Rechberg, Plener, Lasser, Hein, i tymczasowy minister wojny fmp. Mertens, a nadto ministerjalny radca Biegeleben, który w ministerstwie spraw zagranicznych prowadzi referat spraw niemieckich, wszyscy stawili się przed wydziałem finansowym, aby bronić polityki rządu i obstawać za wnioskiem pożyczki 10milionowej. Po odczytaniu sprawozdania sekcyjnego, które jak wiadomo z wczorajszej Ostatniej poczty, wnosi o przyzwolenie kredytu tylko w sumie 5,343.000 złr., jaka właśnie przypada na Austrję podług preliminarza bundestagowego, zabrał głos ministerjalrat Biegeleben, i wyłuszczył obszernie naturę rozmaitych pretensyj do Szlezwiku i Lauenburgu, tudzież dzieje konwencji warszawskiej, stypulacje z roku 1851 i londyński protokół z r. 1852. Określając stanowisko rządu austrjackiego w tej sprawie, podniósł jako rzecz główną zamiar tegoż rządu utrzymania pokoju europejskiego, i zajęcia postawy rozjemczej pomiędzy bundestagiem a resztą dworów, które podpisały traktat londyński. Kwestję dziedzictwa w księztwach Nadelbiańskich traktował jako rzecz podrzędną i wyraził się między innemi: „Austrja nie może dopuścić, aby jakakolwiek sprawa osiągnęła znaczenie narodowe, albowiem w tym razie musiałaby zgodzić się wogóle z zasadą narodowości, kwestjonującą wszelkie stosunki teraźniejszej Europy.“

Ograniczenie kredytu na miarę wyznaczoną przez bundestag, uważa p. Biegeleben za trudne do usprawiedliwienia, albowiem „egzekucję związkową w Holsztynie i okupację Szlezwiku należy uważać za jednę i te samą akcję.“ Gdyby przyzwolono tylko 5 milionów, jak sekcja wnosi, natenczas pomyślanoby sobie we Frankfurcie, że Austria musi iść wszędzie i zawsze społem z państwami średniemi i mniejszemi.

Brinz odpierając wywody Biegelebena rozwinął kwestję dziedzictwa w księztwach, którą rząd austrjacki wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zamyśla zostawić na stronie, i w swej polityce pojednawczej trzymać się jedynie protokołu londyńskiego.

Skene oświadczył, że postępowanie rządu uważa za naruszenie konstytucji, albowiem kazano maszerować wojskom i sprowadzono ewentualność wojny, nie pytając poprzód Rady państwa.

Herbst nadmienił, że wyjaśnienia rządu nie dotrzymują tego, co obiecują. Wyłączenie pieniędzy, przeznaczonych jedynie na egzekucję związkową wydaje mu się przeto koniecznem. Zresztą sądzi, że motywa polityczne, zawarte w sprawozdaniu sekcji, powinna Izba sformułować w osobnej rezolucji. Polityka austrjacko-pruska jest obmyślana czysto w duchu bismarkowskim. Prusy jednak potrzebują wojny, by wyjść z błędnika kłopotów wewnętrznych. Austrja zaś potrzebuje koniecznie pokoju. Jeżeli oba mocarstwa idą ku wojnie, natenczas Austrja ciągnie się na linewce za Prusami.

Kuranda rozbiera w ogóle klęski rządu austrjackiego. Podług niego nic bardziej niesłusznego, jak mówić, że honor Austrji wymaga utrzymania w całej sile stypulacyj z r. 1851—1852 względem księztw. Jeżeli honor Austrji wymaga w ogóle utrzymania traktatów istniejących, natenczas lepiej by było, aby rząd cesarski starał się o wypełnienie traktatu zurychskiego (federacji włoskiej i tp.) Hr. Rechberg łudzi się myśląc, że uniknie wojny europejskiej. Francja nie wyrzekła jeszcze ostatniego słowa. Minister chce uniknąć wojny, ale rzeczy stoją tak, iż wojna będzie bez Niemiec, i to wojna z Austrją, podczas kiedy w przeciwnym razie Austrja toczyłaby wojnę przynajmniej w spółce z Niemcami, jedynemi jej sprzymierzeńcami.

Grocholski dowodzi, że rząd przytacza tylko uniewinnienia, nie zaś pobudki swego działania, a to świadczy właśnie o ułomności i słabości całej polityki austrjackiej. Jedyną zasadą, która służy za podstawę polityce rządu austrjackiego, jest trwoga. Gabinet wiedeński chciałby wyminąć zasadę narodowości, ale to rzecz daremna.

Groisz (z Siedmiogrodu) usiłuje dowieść, że Siedmiogrodzianie nie są obowiązani, przyczyniać się do ponoszenia ciężarów Rzeszy niemieckiej. Mowca przeto oświadcza, że będzie głosował przeciwko kredytowi żądanemu. Rada państwa byłaby kompetentną wtenczas tylko do przyzwolenia tej pożyczki, gdyby chodziło o działalność Austrji jako mocarstwa pierwszego rzędu, jako mocarstwa samodzielnego, nie zaś jako członka Związku niemieckiego.

Tschabuschnigg powtarza innemi słowy to, co już twierdził Kuranda, podnosząc równie jak i inni mowcy (niemieccy), że rząd austrjacki nie przestrzega polityki czysto niemieckiej.

Aldulean u (poseł rumuński z Siedmiogrodu) wchodzi również jak jego kolega Groisz w kwestję kompetencji, i stara się wykazać ze sankcji pragmatycznej, że Siedmiogród nie jest obowiązany płacić za Rzeszę. Lecz inaczej przedstawia mu się rzecz w skutek prusko-austrjackiej akcji w Szlezwiku. Uważa on ją za usprawiedliwioną, ponieważ przyczynia się do usunięcia wojny europejskiej.

Schindler zbijając zarzuty kompetencyjne, utrzymuje, że wtenczas, kiedy we Frankfurcie określano wysokość sum matrykularnych (to jest na potrzeby Związku niemieckiego przypadających od każdego z państw związkowych): Austrja była państwem absolutnem, z czego wypływa, że kwoty te przypadają teraz na skarb całego państwa. — Z paradoksu tego można wszakże zrobić inny jeszcze wniosek. Austrja będąc monarchią absolutną, mogła naówczas robić, co jej się podobało. Ludy jej nie miały głosu. Ponieważ teraz jest konstytucyjną, więc rząd jej nie może robić tego, co mógł robić, kiedy był absolutnym.

Tinti staje w obronie polityki rządu i chce polityczną część sprawozdania sekcyjnego, jako zawierającą wotum nieufności dla rządu, wypuścić.

Hr. Rechberg przytacza mało argumentów decydujących. Podług niego Austrja idzie obok nie zaś przeciw Rzeszy. Odwołuje się na ostatnią instrukcję bundestagu, który zalecił swoim komisarzom w Holsztynie, aby nie stawiali żadnych przeszkód przemarszowi wojsk austrjacko-pruskich. Ministerjum nie może się cofnąć, i musi koniecznie wykonać swą akcję w Szlezwiku.

Schmerling oświadcza, że ministerjum w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej jest jednomyślne. Wychodzi ono ze stanowiska czysto austrjackiego, nakazującego unikać wojny powszechnej. Działa przytem w interesie Niemiec, i w końcu nawet państwa średnie zgodzą się na jego politykę. Należy pamiętać, że koszta wojenne zostaną zwrócone. Tymczasem rząd inaczej sobie postąpi niż w r. 1851. Szlezwik pozostanie tak długo jako zastaw w ręku armii austrjacko-pruskiej, dopóki dwory (Wiedeń i Berlin) nie otrzymają zapewnień gwarancyjnych i zwrotu kosztów. Zarzut naruszenia konstytucji (zrobiony przez p. Skene) jest niesłuszny. Cesarz bowiem ma wyłączne prawo wojny i pokoju, a nieokoniecznym jest rzeczą, żądać kredytu zaraz przy rozpoczęciu działań.

Giskra broni wniosku sekcyjnego jako sprawozdawca. Na zarzuty kompetencyjne odpowiada, że cesarz jako król Węgier i w. ks. Siedmiogrodu ma prawo zawierać traktaty, obowiązujące całe państwo, — co może być prawdą, lecz biorąc rzeczy faktycznie, prawdą jest również, że cesarz austrjacki zawierając traktat związkowy z Rzeszą w r. 1851, nie zawierał go ani jako król Węgier, ani jako w. książę Sie-

dmiogrodu, ani jako król Galicji i Lodomerji, lecz jedynie jako panujący tych krajów, które należą do Rzeszy niemieckiej.

Na tem skończyła się jeneralna rozprawa w wydziale finansowym. Drugie posiedzenie odbyło się wczoraj (25. b. m.) o 5 godzinie wieczorem. Jak widzimy większość członków wydziału (a pomiędzy nimi Polacy i autonomiści) są za wnioskiem sekcyjnym, który o połowę prawie obcina kredyt żądany, a frakcja Tintego (z centrum Izby) za wnioskiem rządowym. Posłowie zaś z Siedmiogrodu przeciwko obu wnioskom.

Nowy rozbiór Polski. Niejednokrotnie już pojawiały się po dziennikach europejskich głuche i ciemne pogłoski o knowanym między Berlinem a Petersburgiem projekcie nowego rozbioru Polski, podług którego Prusy zagarnąćby miały większą część królestwa Polskiego razem z Warszawą, tak, aby Wisła i Niemen tworzyły granicę między Prusami a Moskwą, jak było w r. 1795 po trzecim rozbiorze Polski. Otóż historję tę o nowym rozbiorze Polski rozbiera *Patrie* w osobnym artykule p. n. „Przyłączenie Augustowskiego do carstwa moskiewskiego,“ wiążąc krok ten moskiewski, przeciwny wszelkim zobowiązaniom traktatowym, z ową machinacją zbrodniczą Prus i Moskwy względem Polski. „Przyłączenie Augustowskiego, pisze *Patrie* w rzeczonym artykule, jest zwiastunem urzeczywistnienia daleko sięgającego planu politycznego, od dawna obmyślanego, a do którego inicjatywa wyszła prawdopodobnie od obcego gabinetu.

Prusy nie mogły nigdy zapomnąć, że od r. 1795 posiadały przez niejaki czas część królestwa Polskiego razem z Warszawą, i pragnęły zawsze gorąco granice swe napowrót zaokrąglić.

Myśl ta ani na chwilę nie ustępowała z planów gabinetu berlińskiego. Próbowano urzeczywistnić ją przy każdej po temu sposobności, czy to w porozumieniu z Moskwą czy przeciw jej woli.

Podczas wojny krymskiej doradzali Prusom nieprzyjaciele Moskwy korzystać z kłopotów jej i zaokrąglić swe państwo. W pięć lat później same Prusy zaproponowały gabinetowi petersburgskiemu, i natarczywie nań nalegały, aby im odstąpił część Królestwa z Warszawą, i natarczywie się o to ubiegały. Żywy bowiem w owym czasie ruch w Poznańskiem, niezmordowane zabiegi patrjotów polskich około rozwoju życia politycznego i rozwój sił materjalnych w prowincjach polskich pod berłem pruskiem, budziły w rządzie pruskim złowrogi niepokój, aby prowincje te przy najmniejszem wstrząśnieniu w Europie nie oderwały się od Prus. Potęgował jeszcze te obawy świetny rozwój sławnego towarzystwa rolniczego w Warszawie i imponujący tegoż wpływ na cały naród polski.

Wówczas to wylęgły się w zbrodniczych biórach policji pruskiej, pod Barensprungiem i Postem, owe wrzekome spiski i sprzysiężenia polskie, układane w Berlinie z urzędowego natchnienia, a posełane do Petersburga, aby cara przestraszyć i sprowadzić z drogi reform na drogę krwi.

Rozbudzone silniej wojną włoską nadzieje w Polsce spowodowały zjazd trzech monarchów w Warszawie w r. 1860. Następca tronu pruski nastawać tam miał na nowy rozbiór Polski, a tylko nieporozumieniu Austrji z Moskwą przypisać należy, iż projekt nie przyszedł do skutku.

Krwawe zajścia w Warszawie w r. 1861 nową nastręczyły sposobność Prusom do wystąpienia z ulubionym swym projektem. Rząd moskiewski uznając wtedy niemożebność utrzymania Królestwa ani systemem Mikołaja ani systemem reform i koncesji, na serjo się skłonił do przyjęcia planu pruskiego, i rozbierano go po kilkakroć w Petersburgu w 1861 i 1862 r.

Lecz w. książę Konstanty oparł się temu, podejmując się uspokoić Polskę zapomocą reform. Dopiero jeźliby mu się nie udało, przyrzeczono Prusom przystać na ich plan.

Wybuchło nareszcie powstanie obecne, a z niem przyszła na świat konwencja prusko-moskiewska z 8. lutego. Co zawierają artykuły tajne tej konwencji? Nie można wierzyć aby konwencja ta jedynie pomoc zbrojną miała na celu. Była w niej niezawodnie mowa o rozbiorze Polski.

Jeszcze nawet wojsko moskiewskie nie usiłowało wtedy tłumić powstania w jego pierwszych początkach, a już bezpośrednio po konwencji nastąpiła mobilizacja czterech korpusów armii pruskiej i ustawienie ich wzdłuż granicy Królestwa. Wszystko przemawia za tem, że wojsko to było w pogotowiu przekroczyć granicę i zająć stale Królestwo z Warszawą. Energiczne przedstawienia Francji i roztropne rady Anglii odwiodły tą razą jeszcze Prusy od ich przedsięwzięcia.

Mimo wrodzonej nienawiści plemienia pruskiego ku wszystkiemu co polskie, rząd pruski stara się okazać przychylnym dla familij polskich, które przed uciskiem moskiewskim schroniły się na terytorjum pruskie i obecnie w miastach przemieszkują. Władze pruskie odzywają się do nich z przyrzeczeniami spokoju błogiego, gdy podlegać będą berłu pruskiemu. Obiecują nawet znakomitszym zbiegom z Królestwa wysokie urzędy, od chwili gdy kraj ich cieszyć się będzie rządem pruskim. *Ostsee Ztg.* i *Posener Ztg.* uznały niedawno istnienie projektu rozbioru a za niemi powtórzył to samo *Dziennik Powszechny*.

Wszystkie te fakta zdają się dowodzić — pisze *Patrie*, że wcielenie Augustowskiego uświęca system polityczny, którego ostateczną myślą byłby rozbiór królestwa Polskiego. Już Murawiew rozciąga swą władzę niemal aż po mury Warszawy, w niektórych okręgach województwa płockiego, a krążą wieści, iż województwo podlaskie i lubelskie będą powierzone jego rządom, skoro powstanie stłumione będzie. W ten sposób gubernator wileński owładnie całą wschodnią część Królestwa z prawego brzegu Wisły, pozostawiając Warszawę Bergowi, czyli raczej jego następcy pruskiemu. Urzeczywistnienie planu tego kosztowałoby wprawdzie Moskwę kilka prowincyj, lecz ona z każdym dniem przekonywa się, że posiadanie królestwa Polskiego jest dla niej niemożebnem nadal.

Tam jest źródło ducha polskiego, będącego niepokonalną przeszkodą przeciw propagandzie panslawistycznej Moskwy; z tamtąd wychodzą, co 20 lub 30 lat, owe gwałtowne wstrząśnienia, które tak silnie poruszają dawną Polską, wzbudzają przeciw Moskwie oburzenie Europy, narażając nawet na niebezpieczeństwo istnienie całego carstwa. W niemożności zasymilowania Polski, Moskwa chce ją zgładzić. Nie mogąc dójść do celu własnemi siłami, przyzywa Prusy na pomoc. Zmoskwicić lub zgermanizować Polskę! wszystko jedno dla niej, niech tylko nie występuje nigdy kwestja polska na wierzch.“

Obiecuje w końcu *Patrie* nadmienić w następującym numerze, wśród jakich okoliczności i wskutek których faktów województwo augustowskie wcielone zostało do Moskwy.

Ziemie polskie.

Z pola walki. Zupełnie mylne jest doniesienie *Gazety Lwowskiej* o jakiejś klęsce oddziału Ćwieka pod Krasnobrodem d. 7. bm. Ćwieka oddział jeszcze w grudniu został z rozporządzenia jen. Kruka do innych oddziałów wcielony — a sam dowódzca bawi już od kilku miesięcy u wód za granicą. Potyczkę tę stoczył oddział Świdzińskiego, jak o tem donosiliśmy swojego czasu.

Również błędną jest wiadomość, jakoby w nocy z d. 13. na 14. napadnięty oddział Wróblewskiego między Opolem i Kazimierzem poniósł klęskę. Wróblewski z oddziałem swoim w zupełnie innym kierunku operuje. Radzimy donosicielom *Gazety Lwowskiej* nie bardzo wierzyć zbiegom.

Czytamy w *Chwili*: „Według otrzymanych przez nas wiarogodnych doniesień potwierdza się wiadomość o spotkaniu się Rębajły z Moskalami pod Daleszycami w d. 19. bm., lecz nie potwierdza się, aby Daleszyce zgorzały. Był to oddział moskiewski, wysłany na zwiady, który przekonawszy się o przeważających siłach, usiłował spiesznie się wycofać w kierunku ku Kielcom. Przyjęty jednak celnemi strzałami strzelców Rębajły, ujrzał się zmuszonym już nie cofać się ale uciekać. We dwa dni później tj. 21. Moskale ze wszystkich stron wyciągnęli znaczniejsze siły z załóg swoich z Olkusza, Miechowa, Działoszyc, Stobnicy, Jędrzejowa, Kielc, Radomia i Staszowa, chcąc okolić oddziały powstańcze, zajmujące silne stanowiska w górach Świętokrzyskich. Nadszedł bowiem podobno rozkaz wprost z Petersburga, aby bądź co bądź rozbić oddziały Bosaka i jego samego dostawić do Petersburga. Nie wiemy jeszcze dotąd skutku tej operacji wojennej, a nawet czy oddziały polskie przyjmą bitwę, lub zawczasu się wysuną z koła, którem je Moskale zamknąć będą usiłowali, albo też wreszcie korzystając z obronnych pozycyj, w jakie obfituje okolica, zechcą się tam trzymać. To pewna, iż nagła odwilż nie ułatwi pochodu wojsk moskiewskich. Jedna z wspomnionych kolumn moskiewskich ciągnąc od Jędrzejowa, a składająca się z 4 rot piechoty i sotni kozaków, spotkała jeden z licznych drobnych oddziałów konnych, uwijających się po Krakowskiem, pod wsią Motkowice, leżącą o milę od Pińczowa w kierunku północno-zachodnim. Oddziałek ten polski, liczący tylko 30 koni, usunął się przed nieprzyjacielem wprzódy, nim tenże otoczyć go zdołał i wymieniono obustronnie po kilkadziesiąt strzałów. Z polskiej strony żaden nie zginął a 4 jest lekko rannych.

„Dochodzą nas teraz niejakie szczegóły o utarczce, stoczonej przez Rębajłę, kiedy d. 16. bm. stał we wsi Godowie w Opatowskiem. Powziąwszy wiadomość, że dwie roty Moskali wyruszyły z Opatowa ku Kunowu pod dowództwem pułkownika Suchonina, udał się za niemi, dognał ich dopiero 17. i rozbił.

„D. 21. b. m. oddział powstańców pod wodzą Denisowicza gotował sobie jadło na gruncie folwarku Rogaczewa, należącego do Dąbrowej, o milę od Koniecpola, gdy naszła go rota Moskali z 16 kozakami, dowodzona przez Serwatowskiego. Mimo niespodziewanego najścia, powstańcy uszykowali się do boju i wytrzymawszy napad, w porządku odstrzeliwając cofnęli się, zostawiwszy 3 zabitych a 15 ranionych. Moskale nie ścigali ich, lecz chcieli wieś spalić, od czego się chłopi wyprosili. Ksiądz, na którego kozacy się rzucili w probostwie, uszedł, a tylko domownikom jego dostało się nakajkami.“

Według opowiadań podróżnych, podaje *Kronika* wieść o znacznej potyczce w okolicach Guzowa, stoczonej korzystnej dla Polaków.

Moskwa hałasuje ogromnie doniesieniami, że tu to tam, to już w całej Kongresówce ustawione zostały straże włościańskie, że w każdej wsi stoi zawsze konny posłaniec w pogotowiu. Adresa wiernopoddańcze, w samymże *Dzienniku Powszechnym* zamieszczane, dowodzą, że lud tylko tam straże te ustawia, gdzie już są wojska moskiewskie, t. j. pod naciskiem tych wojsk. Teraz urzędowy *Dresd. Journal* zaprzecza najwyraźniej doniesieniom, jakoby Moskwie zaprowadzanie tych straży się wiodło. Włościanie wykręcają się jak mogą, a jeźli gdzie straże postawią, to większa z nich dla powstania korzyść niż dla Moskwy. W wielu miejscach, np. około Garwolina, włościanie wręcz odmówili wezwaniu, w skutek czego sołtysów ze wsi porwano i w mieście publicznie katowano.

O dowódzcy oddziału polskiego Kosie, podaje ciekawe szczegóły *Inwalid*.

„Ostatnia wyprawa płk. Weintrauba w okolice Garwolina, prócz zabrania rozmaitej broni w nader znacznej ilości, dostarczyła wiele dokładnych wiadomości o rozkwaterowaniu między Wisłą i szosą lubelską byłych warszawskich żandarmów-sztyletników, stanowiących „narodową straż Warszawy“. Naczelnikiem tych morderców był niejaki Paweł Landowski, pochodzenia zdaje się izraelskiego, młody człowiek mający lat 26, syn doktora warszawskiego. Kiedy nieustanne aresztowania żandarmów przez naszą policję zagrażały „straży narodowej“ ostateczną zagubą (zaaresztowano przeszło 100 żandarmów-sztyletników), Landowski musiał często wyjeżdżać z miasta i wracać, oraz okazywać się w różnych miejscach miasta, przeto należało mu zamaskować się i uciekł się do zuchwałego wybiegu,—chodzi w moskiewskim ubiorze, w kaftaniku i spodniach aksamitnych. (Rozumie się, o tych wszystkich szczegółach dowiedziano się teraz dopiero.) Odpowiednio do ubioru Landowski miał i paszport moskiewski na imię włościanina gugernii wołyńkiej powiatu nowogrod-wołyńskiego, włości Kurczyńskiej, Jana Bugajczyka, wydany na rok jeden, z zarządu włościańskiego, pod d. 19. grudnia 1863 roku. Bez wątpienia paszport ten był skradziony.

„Landowski rozkwaterował sztyletników za Wisłą, w stronie szosy lubelskiej, i sam przyjął nazwisko Kosy, przebywając zupełnie spokojnie w okolicach wsi Sobienie-Kiełczewskie i Całowanie, rzadko nawidzanych przez nasze wojska. Dopiero pułkownik Weintraube przywiózł stanowcze wiadomości o Kosie i jego bandzie, liczącej początkowo 20 ludzi, a wzrosłej następnie do 75 koni. — Ująć Kosę oddziałowi pieszemu było trudno, i dlatego zaraz po powrocie pułkownika Weintraube wysłany był w tym celu major Zankisów z zbiorową seciną kubańskich kozaków. Wraz z nim wyruszył adjutant hrabiego Berga, sztab-rotmistrz Wal. — Oddziałowi temu, po wielu usiłowaniach, powiodło się wykryć bandę, dognać ją i rozbić prawie zupełnie pod wsią Oziembówką, na południe od Strachomina. Z 75 powstańców pozostało zaledwie 18 i za tymi puścili się w dalszą pogoń przez miasteczko Parysów kozacy, a przedewszystkiem na czele Zankisów, z trzema tylko ludźmi. Po za Parysowem major Zankisów dognał Kosę, którego rysopis był mu znany. Kosa znajdował się nieco na przedzie i wprawo od Zankisowa; zwróciwszy się więc wycelował z rewolwera w ścigającego, ale nie zdążył jeszcze spuścić kurka, gdy Zankisów dał do niego ognia z jednej lufy swej dubeltówki. Kosa krzyknął, opuścił rewolwer i zaczął się chylić na siodle; Zankisów posłał mu w kark drugi wystrzał, a Kosa spadł z konia. Jego adjutant, który się zatrzymał aby dać pomoc swemu naczelnikowi, zwalił się od cięcia szabli nadbiegłego kozaka. Chwila tu była krytyczna. Z Zankisowem było trzech kozaków; 13tu powstańców ujrzawszy, że przewódzca ich spadł z konia, zatrzymali się. Gdyby Zankisów zawahał się, niezawodnie powstańcy rzuciliby się na niego i mogliby wtedy zrąbać przodową garstkę liniowców. Zankisów widywał takie wypadki na Kaukazie i krzyknąwszy: bierzcie Kosę! rzucił się naprzód. Powstańcy nie dotrzymali placu. Pogoń trwała jeszcze z 10 wiorst. Kozacy podjąwszy na pół umarłego Kosę, odwieźli go do miasteczka i nie wiedząc że to jest naczelnik bandy (gdyż nie słyszeli wołania Zankisowa), oddali go za pokwitowaniem jednemu z miejscowych mieszkańców, zabrawszy wprzód od Kosy wszystkie papiery, a od jego adjutanta torbę z pieczęcią i korespondencją a sami pospieszyli za swoimi. Za powrotem jednak do Parysowa, kozacy nie znaleźli Kosy. Jacyś panowie przybyli do mieszkańca, któremu oddano ranionego i zabrali go. Gdzie się teraz znajduje, niewiadomo. Przybyłej do miasteczka piechocie, kozacy zakomunikowali rysopis Kosy i teraz jest on poszukiwany. Cztery kule w lewej ręce, trzy w karku i dwa cięcia szaszką, zupełnie go oszpeciły; nie mógł on się utrzymać na nogach gdy go kozacy podjęli i był bez przytomności. Zdaje się że na miasto Parysów będzie nałożona kara pieniężna za ukradzenie powstańca.“

Warszawa. Polityka Moskwy w obec Polski, znana z faktów, na polu bitwy i w życiu cywilnem od lat tylu, a najwybitniej w czasach obecnych uwydatniana, odsłonioną bywa od czasu do czasu i przez urzędowych i nieurzędowych publicystów moskiewskich. Kilka takich artykułów dziennikarskich już podnieśliśmy.

Czy celem ich było nastraszyć wybijające się z pod Moskwy trzy narody, czy rozjuszyć przeciw wszelkiemu co polskie, co wolności pragnie, lud moskiewski, czy wypisaniem takich okropnych jak Hilferdinga i Katkowa rozumowań, chciano wyrzuty sumienia z piersi na papier wypędzić, czyli nakoniec było to piszących najgłębsze, i zdaniem ich patrjotyczne przekonanie — trudno w to wchodzić; zdaje się, że wszystkiego było potrosze. W obec Polski artykuły takie celu nie dopną, — gdzie nie pomaga szubienica, ołów, knut, Sybir, katorżnia, Kaukaz, posielenie, wydarcie mienia, gwałcenie uczuć najświętszych — miałżeby czynić wrażenie artykuł dziennikarski? Gdzie dobrowolnie postanowiono umrzeć raczej niż uledz — czyliż tam straszną być może groźba śmierci? Wpływem zaś swoim na Moskali służą takie artykuły najgorzej swej ojczyznie, rozbestwiając naród i tak dziki. Jeden ich pożytek: oto rozpatrzyć się w nich mogą jak w zwierciedle tacy obrońcy Moskwy jak p. Grant Duff. Czytamy w *Gazecie Moskiewskiej*:

„Zawsze się nam zdawało, że głównem staraniem w zachodnich prowincjach, powinno było być zmienienie składu klas właścicieli ziemskich, i że najpewniejszym środkiem dla osiągnięcia tego celu, byłyby nie tyle ogólne postanowienia ile przymusowa sprzedaż majątków, należących do osób najbardziej skompromitowanych. Taki środek spadałby głównie na winnych; ale i najwinniejszych nie niszczyłby do szczętu. Powracałby im wartość majątku, chociaż może i ze stratą, na którą nie mieliby najmniejszego prawa użalać się; a jednocześnie uwolniłby prowincje te od przewagi nieprzyjaznego dla Moskwy żywiołu i ocalił od zgubnego antagonizmu pomiędzy wyższemi i niższemi klasami, pomiędzy szlachtą, właścicielami ziemskiemi a włościaństwem. Dopóki klasa właścicieli ziemskich w prowincjach zachodnich będzie się składała głównie z Polaków, rząd z konieczności będzie musiał podtrzymywać antagonizm pomiędzy nimi a włościaństwem. Czyż może on pragnąć żeby interesa włościan prawosławnych i Moskali, nie znajdowały się w antagonizmie z interesami panów polskich, nieprzychylnie usposobionych dla Moskwy? Najradykalniejszym środkiem przeciwko wszelkim zamachom na jedność i całość państwa jest bezwątpienia wyniesienie narodowości, która go utworzyła i którą się ona trzyma. Jakkolwiek energiczne środki mogłyby być przedsiębrane przeciwko złemu, mogłyby one tylko chwilowo tamować jego rozwój, ale go nie wykorzenić, jeżeli wszystkie nasze starania nie będą skierowane na to, aby ożywić i wznieść społeczne siły naszego narodu; tylko przy takich warunkach można ostatecznie położyć tamę usiłowaniom separatyzmu, tylko przy takich warunkach pozostanie nierozerwany związek pomiędzy wszystkiemi częściami państwa, tylko przy takich warunkach uprzedzających złe, będziemy uwolnieni od smutnej konieczności, tamowania jego rozwoju przez środki energiczne.“

Wilno. Pierwszym aktem, którym Murawiew rozpoczął rok bieżący (według starego stylu) — jest zakaz nakładania dalszych kontrybucyj wojennych. Ukaz ten, datowany d. 1. (13.) stycznia 1864 nr. 1., wystosowany do naczelników gubernij północno-zachodnich (Litwy i Białorusi), i do komendantów wojsk, tak w tym kraju jak i w gubernii augustowskiej rozłożonych, opiewa:

Roku zeszłego 1863 — z powodu zaszłych w kraju zamieszek i nieporządków politycznych, rabunków i szaleństwa band powstańczych, a także z powodu, że pomagało im wiele osób mieszczan, właścicieli dóbr, szlachty i innych stanów ludzi — nakazane było wojennym naczelnikom powiatowym, nakładać na okolice i posiadłości, w których wydarzały się czyny buntownicze, kontrybucję wojenną, a to tak dla ukarania tych okolic i posiadłości za pomaganie bandom powstańczym jak i dla wynagradzania rodzin, które zostały poszkodowane w skutek szaleństwa i nieuczciwości buntowników.

W obecnym zaś czasie, kiedy bunt już w kraju został przytłumiony, bandy powstańców wytępione i zniszczone, a w skutek tego i rozboje, zabójstwa i szaleństwa tych band ustały, uznając z nastającym nowym 1864 rokiem możebność zmiany wydanych przezemnie rozporządzeń co do kontrybucji wojennej, polecam Waszej Ekscelencji, abyś niezwłocznie nakazał wojennym naczelnikom powiatowym w powierzonej wam gubernii, aby od dnia 1. (13)stycznia b. r. zaprzestano wszędzie nakładania nowych wojennych kontrybucyj, tak na okolice szlacheckie jak i na majątki innych obywateli.

W razie jednak, gdyby w którejbądź miejscowości okazała się nieodbita potrzeba nałożyć znowu kontrybucję wojenną, winni naczelnicy wojenni udawać się w tym względzie poprzód do naczelnika gubernii, który zgodziwszy się co do istnienia nieodbitej potrzeby, może wprowadzenie tego środka przywieść do wykonania, donosząc zarazem mnie o tem, z szczegółowem wyłożeniem okoliczności i przyczyn, które go do zarządzenia tego środka pobudziły.

O wykonaniu powyższych rozporządzeń moich proszę donieść mi niezwłocznie.

Prócz tego Murawiew „zważywszy, że według doniesień policji wiele dzieci z niższych klas Wilna zamiast poświęcać czas swój naukom i pożytecznemu zajęciu, próżnując włóczy się po ulicach, a niektóre już nawet były przytrzymane w policji za przeciwne prawu postępki, raczył nakazać, aby tak dla chrześcian jak dla żydów miasta Wilna urządzono bezpłatne szkoły ludowe, w którychby dzieci, przywykłszy do porządku i porzuciwszy złe narowy, nauczyły się pisać i czytać po moskiewsku i innych przedmiotów.“

Rozporządzenie to wykonano najprząd co do żydów. Rozkazano wszystkim bez wyjątku żydom, posyłać synów swoich od 9 do 17 lat wieku albo do zakładów rządowych, albo do żydowskich szkół ludowych, albo utrzymywać prywatnych nauczycieli, przez rząd zatwierdzonych, tak, aby wszędzie, a niemniej i w szkołach talmudyckich uczono czytać i pisać po moskiewsku i arytmetyki — pod karą tak na rodziców jak i nauczycieli prywatnych i talmudyckich.

Zarazem jednak nietylko nagle założono dwie szkoły ludowe dla żydów w Wilnie, ale już dnia 5. (17) b. m. spędzono do tych szkół 540 dzieci, otwarto je uroczyście, i zarządzono między żydami składkę dla dzieci ubogich. Szkoły takie ludowe dla chrześcian jeszcze nie zostały otwarte. *Kurjer Wil.* donosi, że takie ludowe szkoły dla żydów zaprowadzone zostaną w całej zachodniej Moskwie (Litwie i Rusi).

Powyższy ukaz, znoszący nadal warunkowo kontrybucje, i właśnie co podniesiony względem szkół ludowych, zadał kłam wszystkim głosom potwarczym, które Murawiewa wystawiały tylko jako hienę, wysłaną na zniszczenie Litwy i Augustowskiego! Murawiew ma serce, umie przebaczać, zdoła być łagodnym! Ów reprezentant ultramoskwicizmu wygrzał w łonie swojem środek, zapobiegający bezpożytecznemu i występnemu częstokroć wałęsaniu się dziatwy po ulicach, rozpala pochodnię oświaty dla żydów! Po Niemczech i dalej rozbiegnie się błyskawicą wieść o tem, a ilu liberałów jest od Newy po Ren, wzniosą dłań oklaski, potępiające Polaków, którzy nie dbali o tę biedną dziatwę uliczną, którzy tak spotwarzali łagodne serca Murwiewa! Przyklasnęlibyśmy i my z całego serca — gdyby zakaz nakładania nowych kontrybucyj nie był pozornym — gdyby owe rozporządzenia co do szkół ludowych, nie były wymierzone tylko na zmoskwicenie tego coby się dało zmoskwicić, gdybyśmy nie mieli tysiącznych dowodów, że wszystko, co było dotychczas inteligencją w podległych Murawiewowi ziemiach, albo padło na polu walki, na szubienicach, w fosach cytadeli,

lub zostało deportowane — albo dziś jutro wymordowanem lub wywiezionem zostanie.

Jak słaby jest żywioł moskiewski na Litwie, widzieliśmy z doniesień samego *Kurjera*, gdyż nawet książek moskiewskich dla dzieci w Wilnie nie było, ani żadnych dzieł moskiewskich po księgarniach, tak, że kapitanowi Senkowskiemu rozkazał miesiąc temu Murawiew być księgarzem moskiewskim w Wilnie, dawszy mu zapomogę z kasy rządowej na zakupienie dzieł moskiewskich. Na jakiej więc podstawie Murawiew oświatę moskiewską zaprowadza na Litwie?

Dnia 10 stycznia przesłał Wydział wykonawczy Rządu narodowego na Litwie depeszę do ajenta dyplomatycznego za granicą, którą wedle *Corr. Havas Bullier* w dosłownem tłumaczeniu zamieszczamy:

„Rząd narodowy, Wydział wykonawczy na Litwie, do ajenta dyplomatycznego za granicą. Wilno 10 stycznia 1864. Mości Panie! Po kilkakrotnie zwracaliśmy Twoją uwagę na środki zastraszające, których używa rząd moskiewski celem otrzymania od ludności litewskiej mniemanych adresów wiernopoddańczych. Wiadomem jest także, iż ludność ta z własnego popędu jednomyślnie zaprotestowała przeciw środkom gwałtownym, jakich użyto, by z niej wymusić owe podpisy. Rząd moskiewski pragnąc osłabić wrażenie jednogłośnego tego protestu, który ponownie świadczy o nieprawości jego postępowania i o oporze, jaki zewsząd co krok napotyka, postanowił zmusić nieszczęśliwą ludność litewską, aby powróciła znowu do pierwotnych protestacyj.

„W tym celu wydał rząd moskiewski nowe instrukcje swym ajentom, tej treści: „„Ministerstwo spraw wewnętrznych. Gubernia***, do marszałków szlachty. 28/9 (7/10) 1863 r. nr. 212. Znane Ci bezwątpienia, jak sądzę, a mógłeś je poznać z głosu dzienników, niegodne potwarze, rozsiewane przez rewolucjonistów, przybierających nazwę rządu narodowego. Między niemi znajduję przecież jednę, której nie mogę pominąć milczeniem, a która twierdzi, iż adresa wiernopoddańcze, podpisane przez Ciebie, wydarte zostały przemocą. Jest to potwarz, dotycząca wszystkich gubernij. To też zaledwo się o niej dowiedziałem, otrzymałem już znaczną liczbę listów od marszałków szlachty, wyrażających swe zadziwienie i oburzenie.. Temu to prawowitemu oburzeniu, chcąc wolne otworzyć szranki, upraszam Cię, abyś w jak najkrótszym przeciągu czasu zakomunikował dołączoną protestację szlachcie powiatu**... Gubernator** marszałek szlachty** (podpis.)““ Rzeczywiście dołączono do powyższego okólnika protestację, zredagowaną przez sam rząd moskiewski, i poprzedzoną następującą krótką instrukcją, która zaiste nie potrzebuje komentarzy: „„29/9 (10/10. Aby ułatwić szlachcie powiatu** redakcję protestacji, której ułożenie mogłoby im stawiać pewne trudności, postarano się o załączenie do powyższego okólnika wzoru, jak poniżej dołączony do kilku egzemplarzy, które mają być rozesłane do podpisu w rozmaite okolice powiatu. Zechciej pan również mi przesłać podpisane już protestacje pod adresem***““ (następuje wzór protestacji.)

„Rząd narodowy uważa za swój obowiązek przesłać Ci w odpisie wzmiankowane dokumenta, abyś z nich wedle Twego sądu stósowny zrobił użytek. W każdym razie dostatecznie one dowodzą, z czyjej strony używane są środki zastraszające i groźby. Zauważysz prócz tego, iż gdy większą część marszałków szlachty, dawniej z pośród niej wybieranych, zrzucono z urzędów, wygnano i wszędzie zastąpiono ajentami moskiewskiemi, bynajmniej nie jest rzeczą zadziwiającą, że niektórzy z nich się ulękli, by ich postępowanie nie zostało odsłoniętem. Nie pominiesz wreszcie, iż klasę oświeceńszą deportowano gromadnie, a osamotniona klasa włościańska tem bardziej jest wystawioną na samowolne postępowanie władz wojskowych i jej narzędzi. Skoro tylko który z wieśniaków oświadczy już to z dobrej woli już to zalękniony, że nie umie podpisać swego nazwiska, natychmiast się zjawia urzędnik, który podpisuje za niego, a takich podpisów, łatwo odgadnąć, jest najwięcej. W Wilnie rozpoczęto Nowy rok nowym transportem więźniów, skazanych na deportację, już to do kompanij karnych, już to na Sybir. Nazajutrz w sobotę, 2. stycznia, plac targowy Łukiszki był znów świadkiem egzekucji 2ch bohaterów. Ign. Zdanowicz, syn profesora historji tegoż nazwiska, i Mieczysław Dormanowski, męczennicy sprawy narodowej, której ani opuścić ani zdradzić nie chcieli, zginęli na szubienicy. Ofiarowano im łaskę; oni przełożyli honor i ponieśli śmierć spokojni, mężni i szczęśliwi, pozostawiając wzruszonemu ludowi przykład swej odwagi i wielkich swych cnót. Wielcy obywatele czynią wielkiemi narody.

„Tegoż samego rodzaju wiadomości dochodzą nas z prowincji, a chociaż nie dołączamy ich tutaj w całości, przecież nie będzie od rzeczy, abyś poznał przynajmniej kilka najświeższych faktów.

„I tak w powiecie jeziorowskim rozkazał jenerał Kowalewskoj, wyczerpnąwszy wszystkie środki, porwać dnia 22. grudnia na chybił trafił dwóch włościan z zaścianku Jodkajnie, w parafii Skojuszki, i w dwa dni później rozstrzelać. Oprócz transportów z więźniami, przeznaczonymi na wygnanie, inne jeszcze, jakkolwiek mniej dla widza bolesne, przechodzą przez opustoszałe nasze wioski. Są to transporta skradzionych przedmiotów, jako to: mebli, bielizny, zwierciadeł, powozów, fortepianów, książek, obrazów, zegarów itd., porozrzucanych w największym nieładzie w wagonach drogi żelaznej, które oficerowie moskiewscy prowadzą do miast na sprzedaż, lub dzielą między siebie jako zdobycz. Obywatela ziemskiego Franciszka Balcewicza w Ucianach, w powiecie wiłkomirskim, zrabował nasamprzód major Jukow, następnie go aresztowano, a wycisnąwszy z niego haracz 8000 rubli, uwolniono go, by go obedrzeć powtórnie, aż w końcu uwięziono wszystkich jego służących i towarzyszy, podstarościego, aptekarza, lekarza a nawet plebana w Ucianach księdza Wiśniewskiego, aby ci nie mogli donieść o grabieży, lub poprzeć słusznych dopominań się p. Balcewicza. Podobne zdarzenia ponawiają się codziennie, a pociągają częstokroć za sobą zupełne wywłaszczenie, lub zniszczenie całych wiosek płomieniem. Prześladują bowiem, by kraść; później zaś, aby zakryć kradzież, pustoszą kraj i wyludniają. Ztąd, aż do przywrócenia porządku prawnego, daleki jeszcze jest przedział.

„Wykonano wprawdzie rozkaz, wydany przez jenerała Murawiewa, wykreślenia z spisu dygnitarzy kościoła wileńskiego nazwiska przewielebnego biskupa Krasińskiego, który tak godnie mu przewodniczył, lecz w całem duchowieństwie litewskiem, czego zresztą należało się spodziewać, nie znalazło się jak tylko dwóch kanoników, którzy częścią z własnej woli, częścią z przymusu, aby większych uniknąć nieszczęść, przyjęli na siebie obowiązek zastąpienia go w zarządzie dyecezji. Później przyłączyło się do nich trzech innych kanoników, księża Niemeszka, Tupalski i Żyliński, których 7go stycznia bm. uroczyście instalowano w kaplicy metropolitalnej wileńskiej. Lecz czyn ten bezprawny nietylko że nie pokrzepił niczyjego ducha, lecz przeciwnie tem większy wprowadził nieład w zarządzie dyecezji i cierpieniom kościoła wileńskiego nowych przysporzył boleści. Rząd moskiewski nie lepiej się obchodzi i w innych dyecezjach, gdzie prześladowanie religijne pod najrozmaitszemi się sroży postaciami. Wydarłszy biskupowi żmudzkiemu list pasterski, który osądził za korzystny dla siebie, a z którego dla większej pewności wykreślić kazał wszystkie ustępy, mogące mu się sprzeciwiać, rozporządził jenerał Murawiew na własną odpowiedzialność, aby ów list pasterski rozesłano księżom i we wszystkich odczytano dyecezjach, mimo słusznego oporu ze strony ich biskupów. W taki to sposób zespoliwszy w swem ręku wszelką władzę cywilną, administracyjną i sądową, obecnie sięga jenerał Murawiew i po władzę kościelną, łącząc z samowolnością polityczną i despotyzm religijny. Jasną zatem jest rzeczą, iż głoszone uspokojenie powszechne jest kłamstwem, dodanem do tylu innych; posiadając zaś znajomość dostatecznej liczby faktów autentycznych, możesz pan najuroczyściej zaprzeczyć wszystkim tym moskiewskim doniesieniom.“

Kronika.

Otrzymaliśmy co następuje: „Szanowny redaktorze! Upraszam cię o zamieszczenie w kolumnach twego dziennika następującego oświadczenia:

„Po dziesięcioletniem współpracownictwie (od 1853 r.) w redakcji *Czasu*, gdzie do wydziału mojego należały sprawy polskie, moskiewskie, wschodnie i wojenne, a po dziesięciodniowem współpracownictwie w redakcji *Chwili* uczułem się znaglonym opuścić redakcję tego ostatniego dziennika od pierwszego stycznia r. b. z powodu, że program jaki nakreślono dla *Chwili* odmiennym był od programu, według którego szedł *Czas* w ostatnich latach a przedewszystkiem był niezgodny z mojem przekonaniem. Racz przyjąć wyrazy szacunku, z którym zostaję Leon Chrzanowski.“

Nie możemy pominąć milczeniem nasuwającej się nam uwagi, iż w 10letnim żywocie *Czasu* niejedna co do zasad zachodziła zmiana. Każdy wie co *Czas* mówił w r. 1853, a co podczas wojny krymskiej, co przed wojną a co podczas wojny włoskiej, jak wreszcie zapatrywania jego już od wypadków warszawskich i w czasie powstania, a zwłaszcza z jego początkiem i podczas dyktatury, różnym zmianom ulegały — lecz między zapatrywaniem się *Czasu* w ostatnich miesiącach jego istnienia, a poglądami *Chwili*, nie mogliśmy dotychczas dojrzeć żadnej zasadniczej zmiany. Może być, iż dopiero w dalszem rozwijaniu poglądów uwidoczni się w *Chwili* zapowiadana przez p. Chrzanowskiego zmiana programatu. Dotąd widzimy jedynie zmianę nie w kierunku, lecz w formie przedstawiania wypadków. Lecz zmiana ta wywołaną jest względami na prokuratorję i sądy, jako następstwem nowego stanowiska Austrji w sprawie polskiej. Takiej zmianie każde pismo polskie, pod rządem austrjackim wydawane, poddać się musiało.

Konfiskaty. W Zdrochciu (pow. radłowskim) zabrała c. k. władza przy rewizji gumien 4 beczki, w których znajdowało się 42 karabinów gwintowanych, 54 sztućców, 51 bagnetów siecznych i 42 zwykłych, 72 sztućców dla jazdy, 50 szabel, 2 ładownice, 13 bagneczajek i 1 forma do lania kul.

Na dworcu kolei żelaznej w Tarnowie zabrano d. 23. b. m. 4 paki ogólnej wagi 845 funtów, oddane w Krakowie do przewozu, i deklarowane jako bleiweis i rozmaite towary korzenne. Po otworzeniu pokazało się, że paki te zawierały cały przyrząd drukarski ze wszystkiemi gatunkami czcionek polskich, czernidło drukarskie i znaczny zapas papieru. Pisze o tem *Krakauer Zeitung*, dodając, że cała ta przesyłka była pod fałszywym adresem.

Na dworcu kolei żelaznej w Pradze skonfiskowano dnia 21. b. m. beczułkę, ważącą 46 funtów, napełnioną kapslami.

Ucieczka. Wczoraj około 2giej godziny popołudniu odprowadzała liczna gromada ludzi trzy wozy ku budynkowi c. k. sądu karnego. Na dwóch wozach znajdowało się po dwóch podejrzanych o udział w powstaniu, pod eskortą żołnierzy, lecz trzeci wóz był już próżny, gdyż trzecia dwójka powstańców zeskoczyła zeń w samym rynku i zniknęła z oczu eskortującemu żołnierzowi.

Dnia 23. b. m. **wywieziono** ztąd wieczornym pociągiem kolejowym 36 osób, podejrzanych o udział w powstaniu, z których 28 przeznaczono do internowania w Königgrätz, 5 do wywiezienia za granice państwa, a resztę na miejsce urodzenia.

Z Krakowa **wywieziono** d. 18. b. m. 15tu, a d. 20. bm także 15tu więźniów politycznych do Nowego Sącza, w celu zrobienia miejsca nowym więźniom w domu sądowych więzień.

(W. R. B.) **Z pod Halicza** 23. stycznia. Nasz starożytny Halicz, serce Rusi świętej, dał wczoraj piękny dowód miłości i zgody chrześcijańskiej, odprawiono bowiem w kościele parafialnym obrz. łac. przy licznej asystencji księży i zakonów, uroczyste nabożeństwo za poległych rodaków w walce, toczącej się za swobodę i wiarę, a to staraniem wyłącznem naszych zacnych mieszczan.

Na rzęsisto oświeconym katafalku, zajęła obok polskiej konfederatki i szczerbca, kuczma ruska w swe narodowe barwy przystrojona, a obok nich złożono wieniec z laurów, cyprysów, ciernia i mirtów uwity, któren przy końcu mszy św. na pamiątkę między pobożnych rozdano.

Liczny zjazd obywateli i włościan sąsiednich, bractwa miejscowe obudwóch obrządków z chorągwiami i tłumy pobożnych mieszkańców Halicza — zapełniały starożytną świątynię, a modły ich wzbijały się wśród dźwięków skargi żałobnej do Ojca niebieskiego o zmiłowanie.

Składka, staraniem tychże mieszczan między sobą i obywatelstwem dokonana, przyniosła znaczny zasiłek dla rannych i cierpiących wojowników.

Cześć i dzięki wam ukochani i zacni Haliczanie!

Od Radymna. Dnia 22. bm. odbyło się w kościele obrz. łac. w Radymnie nabożeństwo żałobne za wszystkich żołnierzy polskich, którzy w całym zeszłym roku polegli na polu chwały za wiarę i ojczyznę. Zacni mieszczanie uczcili ten dzień rocznicy liczną obecnością swoją w kościele, cechy dały darmo światło do katafalku i wystąpiły z chorągwiami, poczciwe mieszczki napełniły swojem masłem lampy do katafalku, a ich córeczki stały w żałobnym stroju wokoło. Duchowieństwo oddało tę przysługę bezinteresownie poległym wojownikom. Zebrana w czasie nabożeństwa składka 22 złr. 76½ kr. i jeden pruski talar, poszła według życzenia dawców na rannych. — Dzięki miejscowemu księdzu, duchowieństwu, paniom i tym zacnym mieszczanom, którzy w rocznicę rozpoczętej walki pomodlili się do Pana niebios i ziemi za poległych.

(L) **Czerniowce** dnia 22. stycznia. W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę teraźniejszego powstania polskiego, odbyło się w tutejszym kościele obrz. ormiańsko-katol., który zarazem jest kościołem parafialnym rzymsko-katol., uroczyste nabożeństwo. Publiczność zgromadzona była licznie przy odprawieniu trzech mszy św. razem mianowicie jednej śpiewanej przy wielkim ołtarzu podług rytuału ormiańskiego i dwóch cichych przy ołtarzach bocznych.

Towarzystwo muzyczne daje dziś swój pierwszy wieczór muzyczny (w sali ratuszowej; początek o godzinie 7.). Grać będą między innymi p. Mikuli utwory swego mistrza Chopina, a słynny skrzypek tutejszy p. J utwory Vieuxtempsa.

Prosi się członków chóru męzkiego Towarzystwa muzycznego na próbę do koncertu, który się odbędzie w środę d. 27. bm. o godzinie 7mej wieczór.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina piszą, że Austrjacy i Prusacy stanąwszy nad Ejderą najdalej d. 6. lutego, wystosują do Danii nietylko ultimatum o cofnięcie konstytucji *listopadowej*, lecz także o wykonanie umów protokołu londyńskiego. Jeżeli Dania odrzuci, natenczas dwory te w manifeście wojennym postawią za program swój „unię personalną księztw (z Danią).“ Austrja ma nadto zażądać spłaty kosztów wojennych z roku 1850.

Patrie zaś z d 24. bm. zamieszcza autentyczną wiadomość z Kopenhagi, że między Danią, Austrją, Prusami, Anglią i Moskwą stanęła poufna umowa względem unii personalnej trzech księztw (Szlezwik, Holsztyn, Lauenburg) z Danią.

Chyba że cały ten plan „prawdopodobny“ pokrzyżuje Francja jakim wnioskiem pośredniczącym.

Patrie zamieszcza bowiem sprawozdanie z Kopenhagi, wypowiadające w głównej swej myśli, że Dania w tem samem znajduje się położeniu co Piemont w r. 1859!

Anglia poleciła, jak pisze *Köln. Ztg.*, zawiadomić Francję, że uważałaby byt Danii za niepodobny, gdyby jej wydarto księstwa. Król duński miał oświadczyć, że gdyby przyszło do tego, gotów jest odstąpić koronę swą szwedzkiemu, który jest gotów ją przyjąć. Unia skandynawska nie cieszyłaby Anglii. „Gabinet londyński postanowił przeto wysłać na pomoc Danii z wiosną 25.000 ludzi i flotę.“

Francja i Anglia miały się już zgodzić co do powstrzymania Prus i Austrji od przekroczenia Ejdery, a według doniesienia z nad granicy francuzkiej do *Gazety Kolońskiej* z 22. b. m., zawiadomiły już gabinety Wiednia i Berlina gabinet paryzki, że nie przekroczą Ejdery i dadzą królowi duńskiemu czas do namysłu czyli zwołania rady państwa. Byłoby to zawieszeniem kroków nieprzyjacielskich na kilka tygodni.

Ludność niemieckich państw średnich zaczyna być coraz niecierpliwszą, im bardziej niejasną staje się polityka jej rządów względem Prus i Austrji. Ludność bawarska domaga się od swego rządu deklaracji przeciwko Prusom i Austrji, tudzież postawienia wojsk na stopę wojenną. Żołnierze sami mają z niecierpliwością czekać na rozkaz do wymarszu. Patrjotyzm objawia się w licznych odezwach inseratowych. Jedna z nich proponuje, aby każdy patrjota przypiął na ramieniu fontaż czarno-czerwono-żółty z cyfrą królewską i napisem „Pomocy braciom uciśnionym!“

W Monachium odbyło się d. 20. b. m. wielkie zgromadzenie ludu, przyczem mówiono bardzo wiele za sprawą księztw, a przeciw polityce Prus i Austrji. Poeta Heyse Paweł ułożył adres do króla, prosząc go, aby całą swą armię wraz z wojskami innych państw średnich wysłał do Holsztynu i Szlezwiku i zwołał tamże sejm. Koncept ten przyjęto jednogłośnie, lecz król odmówił przyjęcia adresu i deputacji, odsyłając je do ministra spraw zagr. Schrenka. Sejm oldenburski uchwalił, aby rząd jego uznał ks. Augustenburga i subskrybował 100.000 talarów na pożyczkę holsztyńską.

W Sztutgardzie (Wirtemberg) zgromadzenie ludu, prócz adresu do króla, uchwaliło rezolucję względem mobilizacji wojska, tudzież adres do Niemców w Austrji i Prusiech.

Z Altony telegrafują 24. b. m., że książę Frydryk Augustenburgski schroni się pod opiekę wojsk saskich, gdyby znaczniejsze prusko-austryjackie korpusy Kiel i Altonę zajęły. Gdyby go wywołano z Holsztynu, wtedy uda się do miasta Eutin, na terytorjum oldenburgskie.

Memorial diplomatique donosi, że wiadomość o przybyciu arcyksięcia Maksymiliana do Paryża, jest przedwczesną. Arcyksiążę czekać będzie pierwej przybycia deputacji meksykańskiej, mającej zawiadomić go o rezultacie głosowania powszechnego, nietylko w stolicy, lecz i w municypalnościach innych miast. Marszałek Canrobert udać się ma do Meksyku przed arcyksięciem, jako organizator armii.

Do Londynu przybyli 23. b. m. ajenci meksykańscy, celem ułożenia się z kapitalistami londyńskimi o pożyczkę 20,000.000 funtów szterlingów, dla przyszłego cesarstwa meksykańskiego. Kapitaliści jednak żądali jako conditio sine qua non, poręczenia Francji. Rząd francuzki odmówił stanowczo i ajenci meksykańcy nie wskórawszy nic, do Paryża wrócili.

Według doniesień z Medjolanu do *Gazety Tryesteńskiej*, przeistoczoną została Brescia w silne miejsce obronne; obszańcowany obóz pod Kremoną rozszerzają, pod Volta, Goito i San Benedetto sypią szańce. Nareszcie lazarety polne, dawniej zniesione, na nowo urządzają w Lombardji, tudzież przygotowują ambulanse na wzór francuzki. Od tygodnia ściągają do Medjolanu znaczne sukursa wojskowe z wewnątrz kraju, a drugą linię pozycji strategicznej, między Medjolanem i Ankoną, przedewszystkiem wzmacniają.

Z Konstantynopola donoszą d. 14. b. m. na Marsylię, że dziennik *Levant Herald* zaleca Turcji być gotową do obrony swej neutralności, gdyż ogólne położenie świata staje się coraz groźniejszem. W Dardanellach i na Czarnem morzu usilnie się zbroją. Główną kwaterę armii północnej przenoszą nad Dunaj. Pod Widdyniem koncentrują 80.000 a na granicy greckiej 50.000 wojska. Pod Suchum-Kale stoczyli Czerkiesi z Moskalami krwawą walkę.

O egzekucjach w Polsce zamieścił angielski dziennik *Morning Post* artykuł, wyliczający okropny poczet osób, których krwiożerczość moskiewska „za wyrokami“ na tamten świat wyprawiła, od pierwszego zaczątku powstania aż do końca grudnia 1863. *M. P.* wymienia 204 osób powieszonych lub rozstrzelanych. *Opinion nationale* uważając listę tę, jako opartą jedynie na źródłach moskiewskich, za niedokładnią, poprawia cyfrę powyższą na 220. Lecz i ta liczba nie jest jeszcze dokładną. Egzekucje rozpoczęły się w lutym. Było ich 3, w marcu 5. W kwietniu wyszła owa sławna amnestja, po której upływie w czerwcu powieszono lub rozstrzelano 30 osób, w lipcu 26, w sierpniu 17, w wrześniu 24, w październiku 22, w listopadzie 47, w grudniu 29 (cyfra niekompletna). W miarę jak powstanie upada podług doniesień dzienników moskiewskich, liczba egzekucyj powiększa się. Czyż to nie jest krwawem zaprzeczeniem ich twierdzeń?

„Z listy 204, wymienionych w *M. P.*, 114 rozstrzelano, 90 powieszono. W 88 razach nie wymieniły dzienniki moskiewskie kim był zamordowany. Pomiędzy tymi, których stan jest wymieniony, liczymy 23 właścicieli ziemskich, 23 oficerów Polaków, byłych w służbie moskiewskiej, 16 podoficerów i żołnierzy tego rodzaju, 18 rzemieślników, 16 włościan, 18 księży, 4 lekarzy, 2 urzędników, 1 inżynier, 1 malarz, 1 woźny, 1 student, 2 poddanych pruskich. Na Litwie i Żmudzi zginęło tym sposobem 72 osób 29 w Warszawie, 19 nad Podlasiu, 16 w Płockiem, 13 w Kaliskiem, 12 w Augustowskiem, 8 na Rusi Białej, 7 w Radomskiem, 4 w Krakowskiem, 4 na Ukrainie, 2 na Wołyniu i 2 w Inflantach polskich. — Wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego złożyły swe ofiary na ołtarz ojczyzny: włościanie, właściciele dóbr większych, rzemieślnicy, duchowni, — i wszystkie cząstki dawnej Polski są tu reprezentowane w miarę swych sił i swej ludności w tem nowem martyrologium narodu polskiego. „Nad spis ten czyż można lepszą dać odpowiedź tym, którzy powtarzają za Gorczakowem, że powstanie nie jest narodowem, i że jest dziełem małej tylko partji agitacyjnej?“ — pisze p. Louis Bellet w *Opinion Nationale*.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 26. stycznia. Pełny wydział finansowy Izby niższej uchwalił zamiast żądanego przez ministerstwo kredytu 10 milionów na wyprawę holsztyńsko-szlezwicką, uczynić w Izbie wniosek przyzwolenia jedynie 5.343.000 jako kwotę, przypadającą na Austrję z uchwały egzekucyjnej bundestagu. Oprócz tego uchwalono następującą rezolucję wniosku dr. Herbsta jako uzupełnienie uchwały wnieść do Izby do przyjęcia:

„Izba posłów nie może postępowania rządu cesarskiego co do okupacji Szlezwiku uznać za krok odpowiedni prawdziwym interesom Austrji i ubezpieczający utrzymanie pokoju, i czuje się przeto zobowiązaną oświadczyć, iż odsuwa od siebie odpowiedzialność za skutki tego postępowania.“

Berlin 25. stycznia. Dzisiaj na posiedzeniu Izby niższej Bismark odczytał mowę tronową i zamknął sejm.

Londyn 25. stycznia. Dzisiejsze *Times* piszą, iż udzielono im urzędowej wiadomości, że Austrja i Prusy ani nie zawieszą ani nie odwleką wkroczenia swych wojsk do Szlezwiku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na targu lwowskim dnia 25. stycznia były następujące przeciętne ceny zbóż: mierzyca niższo austr. pszenicy 2.53, żyta 1.44, jęczmienia 1.20, owsa 1.9, hreczki 1.53, kartofli 56 cent., grochu 1.75, cetnar siana 1.44, słomy 73 cent., jeden sąg niższo austr. miary drzewa bukowego 9.75, sosnowego 8.50.

Kurs wiedeński

z dnia 25. stycznia.

	W.	s.
	gl.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	35
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	20
Losy z r. 1860	93	45
Akcje banku narod. za 1000 gl.	781	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	181	70
London 10 funt sterlingów	120	—
Dukaty cesarskie sztuka	5	76
Srebro za 100 złr. w. a.	120	—

Kurs lwowski,

z dnia 25. stycznia.

	Dają gl.	Dają ct.	Żądają gl.	Żądają ct.
	w. a.		w. a.	
Dukat holenderski	5	69	5	75
Dukat cesarski	5	69	5	76
Moskiewski półimperyał	9	82	9	97
Moskiewski rubel srebrny	1	84	1	87
Pruski talar kur.	1	80	1	82
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	72	20	72	95
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	65	76	50
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	71	50	72	25
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	79	77	80	50
Akcye kolei żel. gal. (bez kuponów)	196	50	198	25

Wieś Rzepniów w obwodzie Złoczowskim, w pszennej glebie, jest z wolnej ręki do przedania, bliższą wiadomość udzieli ekspedycja Gazety Narodowej.

Jest do sprzedania z wolnej ręki **folwark Głęboka**, położony przy gościńcu wiodącym z Buczacza do Tłustego, mający 230 morgów najdoskonalszej ziemi, propinację 400 złr. rocznej tenuty, dom mieszkalny, i zabudowania gospodarcze, bliższą wiadomość na miejscu można osiągnąć. 72 1—3

Zginął brytan (Dogue duński) wielki, maści ciemno-popielatej, w czarne płaty z białem podgardlem; ktoby o takim doniósł na Piekarskie Nr. 452 I. piętro, otrzyma nagrodę. 71 1—1

PASIEKA

składająca się z 30 pni Dzierżona, 12 zwyczajnych pni i kilkunastu próżnych ulów Dzierżona, jest do sprzedania w Remenowie we dworze, ostatnia poczta Jaryczów. 75 1—3

Grys żytny i pszenny

z młyna parowego w Kamionce Strumiłowej można dostać w składach mącznych

Jana Schumanna

we Lwowie przy Nowej ulicy obok handlu żelaznego pod l. 19 m. i przy ulicy św. Anny w domu p. Breuera pod l. 211¹.

Cena grysu grubego pszennego za 100 fnt. wagi wied. 1 złr. 10 cnt., cienkiego 1 złr. 50 cnt., cienkiego żytnego 1 złr. 50 cnt. 74 1—3

Coś podobnego nie było jeszcze.

Apteka pod węgierską koroną otrzymała z Paryża wynalazku Dr. Martin Lesanieur najlepszy i nieomylny środek na ból zębów, który natychmiast największy ból zębów uśmierza, a że się tylko powierzchownie używa, dlatego nieocenionym jest środkiem, bo ztęż że innych zębów nie psuje ale odrazy nie sprawia. Cena 1 złr. w. a., z przesyłką pocztową 1 złr. 5 cnt. Główny skład jest u **Ludwika Ebenbergera aptekarza pod Węgierską koroną we Lwowie.** Ktoby sobie życzył mieć skład, niech się zgłosi do tej apteki.

Na składzie we Lwowie mają pp. **Boziewicz**, p. **Brunn**, i p. **Uziębło**. 68 2—4

Do sprzedania kareta podróżna z wszelkiemi pakunkami w dobrym stanie, umieszczona u p. Woltera lakiernika na ulicy Majerowskiej Nr. 135. O cenie tego pojazdu poinformować się można w kamienicy Karnickiego ulica Mayera Nr. 638, w mieszkaniu J. W. marszałka Czosnowskiego. 57 3—3

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania uruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na nader jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy te niemoc. Ściśnienia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów 20 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 30 złr., dla dzieci 15 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w Aptece we Lwowie u **Z. Rukera**, w Krakowie u p. **Miczyńskiego**, w Składzie materjałów aptecznych p. **Galliego** w Warszawie, tudzież u p. **Chrościckiego** w Wilnie. 590 8—0

Losy po 50 centów, kupujący 5 losów otrzyma jeden los bezpłatnie.

Ciągnienie 9. lutego 1864.

Wygrane: **1000 dukatów w złocie**, 2 po **200 dukatów**, 2 po **100 dukatów**, pieniądze w srebrze, kosztowności złote, rzeczy z porcelany, bronzu i t. d.

Jan C. Sothen w Wiedniu.

Te losy są do nabycia we wszystkich urzędach podatkowych, pocztowych, jakoteż na znanych składach. 66 2—18

We Lwowie mianowicie u **Fryderyka Schubutha.**

L'Eau de Léchelle — Tak zwana Woda p. Lechelle

upoważniona przez akademją medyczną w Paryżu, zwana

Eau Hémostatique. czyli wodą tamującą wszelkie krwiotoki, leczy słabości krwi, płuc, naczyń oddechowych i żołądka, zbytni upływ krwi u kobiet po porodach lub z osłabienia pochodzący, bicie serca, astmy, bladość cery, palpitacje i ogólne osłabienie, u kobiet zwłaszcza, zapobiega nieuchronnie odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym. — Jestto nieskończenie użyteczny środek, oceniony i doświadczony przez najznakomitszych lekarzy francuzkich, angielskich i innych.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, a zwłaszcza w składzie materjałów aptecznych p. Galle w Warszawie; **we Lwowie** u p. **Rukera**, dawniej Tomanka; w Wilnie u p. Chrościckiego i w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.

Cena 3 złr., z opakowaniem 3 złr. 20 kr.

W Paryżu zaś u wynalazcy na ulicy Lamartine nr. 35, i u **Rukera we Lwowie** można dostać **Soie Dolorifuge**, także z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała zalecana przez znakomitych doktorów w Paryżu, lecze bez żadnego nacierania bolości w artykulacjach, dreszcze, podagry, reumatyzmy nerwowe gwałtowne i chroniczne. 590 11—0.

WIADOMOŚĆ DLA LEKARZY.

Sirop du Dr. FORGET

Syrop Dr. Forget

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw

katarom, uporczywym kaszlom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersi.

657 13—24

Lekarze paryzcy z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Warszawie u p. Galla, we Lwowie u p. **Z. Rukera**, w Krakowie u p. **Bruno Miczyńskiego.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt. — z opakowaniem 2 złr. w. a.

Ogłoszenie

ważne dla przedsiębiorców budowy kolei żelaznej.

W rewirze Łoszniowskim o ćwierć mili od drogi murowanej tarnopolsko-czerniowieckiej, a o mil sześć od linii budować się mającej kolei lwowsko-czerniowieckiej odległym, jest 3000 sztuk dębów 15" do 24" przeciętnej grubości do sprzedania. Mający chęć nabycia, raczą się zgłosić do Administracji dóbr w Myszkowicach, ostatnia poczta Mikulińce.

Od Administracji dóbr Myszkowice

48 3—3 *10. stycznia 1864.*

Dla Publiczności piszącej i młodzieży szkolnej

SKŁAD KOMISYJNY

wszelkich gatunków papierów i materjałów do pisania

KAROLA NEUMANNA

we Lwowie na placu Marjackim pod l. 361 (obok Kühmayera) jest jak najlepiej zaopatrzony i sprzedaje *wszystko nawet w mniejszej ilości po cenach fabrycznych.*

37 5—5

Nadesłane.

Wiadomo szan. publiczności, zwłaszcza miejscowej, że ile razy w kościele OO. Karmelitów były nabożeństwa narodowe, muzyka zawsze do muzyki wokalnej sprowadzać fisharmonię — gdyż organ tego kościoła tak jest rozstrojony iż niepodobieństwem było użyć go do śpiewu.

Postanowiono więc zaradzić temu wydaniem książki pod tytułem: „Msza S. i Nowenna na cześć Piastuna Jezusowego, Oblubieńca Najśw. P. Marji Sw. Józefa, oraz Nabożeństwo dla wszystkich Józefów i Józefin, osobliwie dla tych, którzy się wpisali lub wpisać pragną do Bractwa świętego Józefa. Przez autora książki Szkaplerznej na dochód nastrojenia i wymalowania organów w kościele OO. Karmelitów."

Na tę książkę klasztor OO. Karmelitów lwowskich przyjmuje prenumeratę w kwocie 50 cnt. na jeden egzemplarz. Prenumerata kończy się dnia 28. lutego tego roku, a już pierwszych dni marca książka zbroszurowana rozesłaną będzie na miejsca wskazane.

Prenumerujący pięć egzemplarzy otrzyma szósty bezpłatnie. Prenumeratorom miejscowym klasztor wydaje bilety drukowane z pieczęcią karmelitańską i podpisem: B. M. S. Z. K.

Prenumeratorowie tej książki uważani będą jako fundatorowie organu karmelitańskiego, i dlatego poczet ich imion i nazwisk wydrukuje się przy końcu tej książki.

Adres: „Prenumerata na książkę o św. Józefie. Do klasztoru OO. Karmelitów we Lwowie." 59 2—2

Młyn wodny o sile 3 kamieni na rzece Kłodnica we wsi **Kawsko** w najlepszym stanie miła od Stryja jest na 6 lub 9 lat z gruntami zaraz do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w ekspedycji Gazety Narodowej lub w miejscu. 58 2—3

Licytacja.

towarów bławatnych do masy rozbiorowej **J. N. GIEŁCZYŃSKIEGO** należących, jako to: materyj na suknie damskie jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, materyj na obicie mebli i dywanów, ornatów, szalów i chustek, bielizny stołowej, koronek, koszulek damskich, ceraty, perfumerji, mydełek i t. p., odbywać się będzie począwszy od **dnia 3. lutego** t. r. i **następnych dni od 10. godziny rano w składzie pod l 240 m przy ulicy Halickiej.** 52 3—4

Strzelbicki,

c. k. notarjusz jako komisarz sądowy.

Fosforan żelaza

pana **Leras**, inspektora paryzkiej akademji, doktora umiejętności, ulica Feillade, nr. 7 w Paryżu, którego sprzedaż upoważniona została we Francji, Rosji, Hiszpanji, Brazylji, Portugalji i t. d.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym; czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarzy w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau, często Fosforan żelaza Leras swym pacjentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryzkich szpitalach dokonanych, daje się on używać tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia, w polskim języku dołączona jest do każdej flaszeczki.

Cena flaszeczki 1 złr. 50 kr., z opakowaniem 1 złr. 80 kr.

Dostać można w aptekach pp. **Z. RUKERA we Lwowie** pod Srebrnym orłem, Elsnera w Poznaniu, Mrozowskiego w Warszawie, Molędzińskiego w Krakowie, Marcińczyka w Kijowie, Chrościckiego, w Wilnie. 590. 9—0

Szprycowanie i PIGUŁKI

z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są, zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy pp. Cazenave, Puche i Ricord, wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a *z Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy* ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem* srebra, *Siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można.

Szprycowanie kosztuje 2 złr. 10 kr. w. a. — z opakowaniem do przesyłki 2 złr. 20 kr.

Pigułki zaś 3 złr. — z opakowaniem 3 złr. 20 kr. w. a.

Składy w aptece pod Białym orłem **Z. Rukera** we Lwowie i pod Barankiem *W. Molędzkiego* w Krakowie, w Wilnie u p. *Chrościckiego*, w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, w Poznaniu u p. *Elsnera*, w Kijowie u p. *Marcińczyka.* 590 10—0

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

znak patentowany

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie: „Moll's Seidlitz Pulver."

Cena jednego orygin. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem użycia w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadsełane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach hysterji, hypochondrji, skłonności do womit i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Kleina Wwa. i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger — w **Brzeżanach** Józef Zminkowski i B. Fadenhecht — w **Bochni** Niedzielski — w **Brodach** Fr. Deckert — w **Buczaczu** J. Czerkawski — w **Chodorowie** Z. J. Krynicki — w **Czerniowcach** J. Różański i Ign. Schnirch — w **Dobromilu** A. Grotowski — w **Drohobyczy** L. Kleczkowski — w **Glinianach** N. Helm — w **Gródku** A. Tomaszewski — w **Husiatynie** F. Michalewicz — w **Jagielnicy** J. Fischbach — w **Jarosławiu** J. Rohm — w **Kałuszu** F. Hildebrand — w **Kołomyi** W. Kupfermann — w **Krakowie** dr. Sawiczewski apt. i M. Jawornicki — w **Krynicy** H. Nitribitt — w **Limanowie** A. Müller — w **Makowie** E. Maier — w **Manasterzyskach** J. Lipschitz — w **Nasiczy** A. Mernych — w **Nowym Sączu** Kosterkiewicza wdowa i Fel. Wojcikowski — w **Nowym Targu** C. Lauer — w **Oświęcimie** W. Polaczek — w **Podgórzu** S. Schlesinger — w **Przemyślu** Geidetschka i syn i E Machalski — w **Przemyślanach** St. Mielecki — w **Radowcach** W. Resch — w **Rzeszowie** J. Schaitter i spółka — w **Samborze** Kriegseisen i Jul. Riedl — w **Sanoku** J. Zarewicz i J Jaklitsch — w **Suczawie** E. Botezat — w **Starem Mieście** A. Grotowski — w **Stanisławowie** R. Świątalski dawniej Tomanek — w **Stryju** Nussenblatt — w **Szczyrcu** J. Pełka — w **Tarnopolu** A Morawetz i K, Buchelt — w **Tarnowie** J. Jahn — w **Toruniu** A. Giełdziński — w **Tyśmienicy** Karol Nęcki — w **Wadowicach** F. Folten, Schwarz Heinz — w **Zaleszczykach** J. Kodrębski — w **Złoczowie** Wolf Korkus — w **Żółkwi** K. Krzyżanowski — w **Kaliszu** Jabłkowski, Radoliński i Skupieński.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegji.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych urządzeń i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

438 26—50 **A. Moll,** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.

Dnia 28. i 29. stycznia b. r.

odbędzie się ciągnienie wygranych **przez rząd księstwa brunszwickiego urządzonego i gwarantowanego losowania**, przy którem nad połowę wszystkich losów wygrane wyżej **35** złr. otrzymać muszą, jako to: złr. **175 000, 105.000, 70.000, 35.000, 35.000, 17.500, 14.000, 10 500** itd., i przy którem ciągnieniu już

za 4 złr. wal. austr.

wprost u podpisanego, przez rząd książęcy upoważnionego głównego poborcy za przesłaniem kwoty pieniężnej w papierach los udzielny otrzyma.

Listy ciągnienia i plany będą bezpłatnie przesłane.

A. Grünebaum

Schäfergasse, nächst der Zeil w Frankfurcie nad Menem.

Zamówienia proszę w języku niemieckim czynić. 26 5—6

Przewidując wielkie zakupienie tych losów uprasza się o rychłe zamówienia.

Te losy nie należy przemieniać z promessami, akcjami i t. d.

Sławny spirytus Archibasala

z najmocniejszych ziół lekarskich sporządzony, celuje zbawiennemi skutkami ku wzmocnieniu nerwów i nabycia sił. Cena flaszki 1 złr.

Stoughton'a Elixir żołądkowy

tak zwany **PRZYJACIEL LUDZI** do wzmocnienia żołądka, do ułatwienia strawności i do uzyskania apetytu. Cena flaszki 50 kr.

Balsam poczdamski

(perfume aromatique balsamique) przeciw osłabionym nerwom, zamrożeniom, także okazuje się mocno skutecznym przy bolu zębów, podagrze, reumatyzmie i bolu ócz. Cena flaszki 1 złr.

Szwarca pomada

do wzmocnienia porostu włosów utrzymuje i udelikatnia takowe. Cena słoika małego 40 kr., większego 70 kr.

Główne składy tychże artykułów na Galicję utrzymują: *A. Berliner* apt. i *S. Ruker* apt. we Lwowie.

Pomniejsze składy utrzymują: w Buczaczu p. Czerkawski, w Cieszynie p. Schröder, w Opawie p. Brunner, w Białej p. J Knaus.

579 24—24

GUARANA,

nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylji do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, uśmierza w jednej chwili **najuporczywszy ból głowy, migreny, neuralgie i biegunki.**

Dostać można we **Lwowie u Z. RUKERA aptek pod śrebrnym orłem**, w Warszawie u p. Mrozowskiego, w Wilnie u p. Chroscickiego, w Krakowie u p. Molędzińskiego, w Poznaniu u p. Elsnera, w Kijowie u p. Marcińczyka i innych. 590. 11—0.

Cena 1 złr. 80 kr., z opakowaniem 2 zł.

Poszukuje się wioski,

w wschodniej Galicji, na którąby trza gotowemi 30.000 do 35.000 zaliczyć; ktoby takową miał na sprzedaż, raczy się ustnie lub listem frankowanym, z załączeniem dokładnym opisu, zgłosić do kancelarji **Wgo Maurycego Kabatha** adwokata krajowego we Lwowie, koło Teatru. 53 3—5

W obwodzie Brzeżańskim jest do wydzierżawienia od 1. marca 1864 pięć mil ode Lwowa odległa **polowa wsi Tucznego**. Bliższa wiadomość pod l. 316¹, ulica Kurnicka. 54 3—3

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski.

Drukiem Kornela Pillera.